

Drapella, Władysław A.

Uroczystość nadania auli Wydziału Ekonomiki Produkcji Uniwersytetu Gdańskiego imienia Profesora Władysława Kowalenki, Sesja Naukowa nt. 40-lecia Instytutu Morskiego przy Tajnym Uniwersytecie Ziem Zachodnich

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 32/2, 505-511

1987

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



skiej. Z uczelni wtedy działających, obok lwowskiej i krakowskiej, Szkoła Warszawska miała najtrudniejszą sytuację w walce o jej polski charakter i mimo krótkiego okresu działalności okazała się ważnym ogniwem w ciągłości polskiego szkolnictwa XIX w.

Stanisław Sroka
(Kraków)

Z KRAJU

Uroczystość nadania auli Wydziału Ekonomiki Produkcji Uniwersytetu Gdańskiego imienia Profesora Władysława Kowalenki. Sesja Naukowa nt. 40-lecia Instytutu Morskiego przy Tajnym Uniwersytecie Ziemi Zachodnich. „Zeszyty Naukowe Wydziału Ekonomiki Produkcji (i) Wydziału Ekonomiki Transportu”. Zeszyt specjalny. Uniwersytet Gdański. Gdańsk ss. 176. Część nakładu posiada na stronach tytułowych rok 1983, część 1985; dobrą typograficznie reprodukcję portretu. W. Kowalenki wykonaną przez Janusza Uklejewskiego posiadają zeszyty z 1983 roku.

1

W jesieni 1942 r. w Warszawie rozpoczął działalność dydaktyczną Instytut Morski powstały dzięki energii doc. dr Władysława Kowalenki, znanego słuchaczom pod nazwiskiem Sasa lub Sternickiego. Wspólna nauka i wspólnie przeżywane niebezpieczeństwa stworzyły więzi, które trwając stały się ogniwem łączącym dzisiejszą rzeczywistość z tamtymi czasy. Nic dziwnego, że grupa siedmiu absolwentów IM-go w końcu 1981 r. zwróciła się do rektora UG prof. dr hab. Bronisława Rudowicza z prośbą o zezwolenie na zorganizowanie sesji naukowej w 40-lecie inauguracji działalności tego Instytutu i uczczenia pamięci Profesora, bo tak go powszechnie nazwano, przez nadanie auli „która powstała dzięki wysiłkowi i uporowi” W. Kowalenki, Jego Imienia. Zgodę uzyskano. W powołanym przez rektora UG 6-osobowym składzie Komitetu Organizacyjnego znaleźli się przedstawiciele rektoratu, obu w/w wydziałów, dr Halina Kowalenko, córka Profesora (sekretarka IM-go) i mgr Jerzy Raminger (reprezentant absolwentów Instytutu) jako przewodniczący KO.

Po zakończeniu działań wojennych twórca Instytutu Morskiego podjął — z tą samą energią i uporem — z nieliczną grupą współpracowników realizację idei, by na Pomorzu wreszcie powstała uczelnia wyższa. Rozbudzona w okresie międzywojennym wszechstronna aktywność nautyczna narodu, pielęgnowana różnorodnie w okresie okupacji niemieckiej, żądała realizacji idei, przede wszystkim w zakresie kształcenia kadr dla szeroko rozumianej gospodarki morskiej. W ten sposób z konspiracyjnego instytutu narodziła się Wyższa Szkoła Handlu Morskiego, a Władysław Kowalenko został jej pierwszym rektorem. O utworzeniu Politechniki Gdańskiej zdecydowała Rada Ministrów (dekret z 24 V 1945) o powstaniu WSHM, Ministerstwo Oświaty (17 VIII 1946).

Twórca i sternik IM-go musiał pozyskać sobie sympatię środowiska młodzieżowego, jeżeli członkowie Bratniaka zafundowali uczelni portret jej Pierwszego Rektora w roku 1948, w którym go też żegnali. Profesor wracał do Poznania, by tam kontynuować działalność dydaktyczną i naukową, której w WSHM prowadzić nie mógł. Drugi Rektor, zgodnie z swymi dobrymi obyczajami i głoszonymi wartościami etycznymi w stosunkach międzyludzkich, „usunął ten portret z gabinetu rektorskiego” (s. 7). Komitet organizacyjny rozpoczął swą działalność od czynności dochodzeniowych. Portret w piwnicznym archiwum odnaleziono. Koszta renowacji jego i odnowienia auli pokrył Wydział Ekonomiki Produkcji. Marmurową tab-

licą pamiątkową, umieszczoną pod portretem, ofiarowały uczelni Polskie Linie Oceaniczne. Tekst pamiątkową, umieszczoną pod portretem, ofiarowały uczelni Polskie Linie Oceaniczne. Tekst jej, informujący o działalności Władysława Kowalenki w latach 1942—1948 i pełnionych funkcjach rozszerzył tematykę Sesji i Zeszytu specjalnego o problematykę pozajubileuszową. Mimo to szereg istotnych spraw i zagadnień związanych z działalnością organizacyjną i badawczą Profesora pozostało na uboczu i zubożyło obraz kreślony przez uczestników Sesji i poprzedzającej ją uroczystości.

2

Zeszyt specjalny zawiera materiały dotyczące Uroczystości nadania auli Wydziału Ekonomiki Produkcji UG imienia Profesora Władysława Kowalenki (s. 5—7), Sesji Naukowej (s. 9—84), obejmujące Przemówienie inauguracyjne rektora UG (s. 11—12), Przemówienie wstępne przewodniczącego Sesji (s. 13—14), część referatową (s. 15—66), i dyskusyjną (s. 67—84). Osobną część stanowią dwa artykuły (nie referowane na Sesji) pod wspólnym tytułem *Uczelnie kierowane przez profesora Władysława Kowalenkę* (s. 85—145): dr Haliny Kowalenki *Instytut Morski jako wydział Tajnego Uniwersytetu Ziemi Zachodnich* (s. 87—108) i mgra Adama Muszyńskiego *Wyższa Szkoła Handlu Morskiego. Rektorat Władysław Kowalenki, 1945—1948* (s. 109—145). Materiał uzupełniający stanowią dydaktyczne biogramy opracowane przez mgra Macieja Rdesińskiego (15) i Zygmunta Brockiego (1) pt. *Kadra naukowa rektora Kowalenki. Sylwetki naukowe wykładowców WSHM z lat 1945—1948* (s. 149—170) oraz *Bibliografia prac naukowych profesora Władysława Kowalenki* zebrana przez Wincentego Swobodę (s. 171—176) podająca 67 pozycji z lat 1923—1969, w tym kilka zbiorowych (hasła do poszczególnych części *Słownika starożytności słowiańskich*, którego profesor był sekretarzem naukowym).

W żadnym z tytułów występujących w omawianym zeszycie redaktorzy firmujący wydawcę nie podali daty Uroczystości i Sesji, nie załączono również programu opracowanego przez Komitet Organizacyjny, nie uzupełniono treści zeszytu żadną informacją o ilości choćby uczestników jeśli, co należało zrobić, nie wykazie uczestników. Na s. 6 podana jest informacja, że sesja odbędzie się 22 II 1982 r., w czterdziestolecie, ale miała miejsce w rok później. Brak erraty naraził mnie na wielką stratę czasu nim odszukałem awizującą interesujące nas wydarzenie informację, że odbędzie się 22 II 1983 r. (Cier.: *Sesja naukowa*, „Dziennik Bałtycki” nr 36 z 21 tm. s. 4). Uroczystość aulijną otworzył przewodniczący KO w formie ni to przedślowia, ni sprawozdania z czynności Komitetu, ni wspomnienia z dni grozy i nadziei, a p. Rektor UG zapewne spełnił jego prośbę, odsłonił tablicę i nadał auli imię Pierwszego Rektora Władysława Kowalenki. Piszę „zapewne”, bo tekst kończy się życzeniem, a nie relacją z jego spełniania (s. 7). Ale na s. 11/12 znowu czytamy o zapowiedzi nadania auli imienia Pierwszego Rektora. Czyżby zamiłowanie redaktorów do stopniowania napięcia?

3

Otwierając obrady rektor B. Rudowicz przypomiał, że działalność Instytutu Morskiego stworzyła podstawy do rozwoju w nowych warunkach wyższego szkolnictwa ekonomicznego związanego z gospodarowaniem na wybrzeżu i na oceanach. Instytut Morski został wpisany w dzieje Uniwersytetu Gdańskiego, równie silnie, jak Wyższa Szkoła Handlu Morskiego i Wyższa Szkoła Ekonomiczna. Od sesji oczekuje, że „pozwoли (ona) na wszechstronne omówienie sylwetki Profesora Kowalenki, ukazując Jego zasługi i dorobek naukowy, dydaktyczno-wychowawczy i organizacyjny”, od dyskutantów natomiast, że „rzucone zostanie do-

datkowe światło na Jego osobowość i całokształt dorobku” (s. 11). Swsja — zdaniem rektora Rudowicza „będzie również okazją do przedstawienia całokształtu spraw związanych z rozwojem wyższego szkolnictwa ekonomicznego na naszym Wybrzeżu” (s. 12) na tle dorobku Instytutu Morskiego, WSHM i WSE oraz wydziałów ekonomicznych Uniwersytetu Gdańskiego. A z dorobkiem Sesji trzeba zapoznać studentów obu wydziałów. Cele narządzone przez prof. B. Rudowicza uzupełnił przewodniczący Sesji mgr J. Raminger wyznaczając jej cztery uzupełniające: 1) „zapisać pierwszą kartę — niezbyt dobrze znaną — historii UG, genezę jego powstania już w warunkach terroru hitlerowskiego”, 2) „utrwalić dla przyszłych pokoleń studentów tej uczelni (...) fakty historyczne, wpajając w nich umiłowanie do tradycji i historii, według zasady, że naród i człowiek wart jest tyle, ile jego tradycja i historia”, 3) „spłacenie bardzo zaległego długu naszej wdzięczności wobec pierwszego kierownika Tajnego Instytutu Morskiego, a następnie pierwszego rektora WSHM”, 4) „podjęcia próby pokazania, jaką spełniały i nadal spełniają te pierwsze w Polsce studia ekonomiczno-morskie w naszej powojennej gospodarce narodowej” (s. 13).

Przemawiający zbyt dużo żądali od uczestników konferencji wiedząc, że czas jej zbyt został ograniczony, a problematyka inspirująca ewentualną dyskusję umożliwiła osiągnięcie celów. Przybliżyła je znacznie sugerując powracanie do „korzeni” w następnych sesjach „imienia Władysława Kowalenki i Towarzyszy”.

W części referatowej osobie Dyrektora IM i Pierwszego Rektora WSHM poświęcone były dwa wystąpienia, Michała Stalskiego (*Profesora dr hab. Władysław Kowalenko. Człowiek, naukowiec, organizator*, s. 15—22) i Jerzego R. Godlewskiego (*Instytut Morski przy Tajnym Uniwersytecie Ziem Zachodnich a rozwój wyższego szkolnictwa ekonomicznego na Wybrzeżu Gdańskim w latach 1945—1948. Fakty i refleksje*, s. 23—44 i dwa b. absolwentów IM, Tadeusza Grembowicza (*Rozwój polskiej marynarki handlowej 1942—1982*, s. 45—54) i Jerzego Wesołowskiego (*Usługi morskie a bilans rozrachunkowy państwa w latach 1971—1980*, s. 55—66), wstawione do programów chyba tylko dlatego, aby udokumentować obecność absolwentów Instytutu Morskiego w gospodarzeniu nautycznym państwa.

Referat M. Stalskiego, najbliższy idei Sesji, a szczególnie osobie Pierwszego Rektora, wydany w Warszawie (1982 ss. 14) tu przedrukowany pod tym samym tytułem, został nieznacznie poszerzony w części biograficznej. Uzupełniał oceny Profesora-Rektora wygłoszone w przemówieniach wyżej wymienionych i ogłoszonych nekrologach. Drugi referat ukazywał dzieło W. Kowalenki i jego najbliższych współorganizatorów oraz jego historyczną wartość dla naszych czasów. Niestety ograniczoną, jak całość tematyczna Sesji do sektora ekonomicznego, z istoty rzeczy bliższego praktyce niż myśli naukowej. Należy żałować, że zamiast referatów T. Grembowicza i J. Wesołowskiego nie wstawiono pracy dr H. Kowalenko i mgr A. Muszyńskiego uzupełniających i dokumentujących działalność Pierwszego Rektora ukazaną w referacie J.R. Godlewskiego. Całość tak dobranej problematyki Sesji byłaby odpowiadała idei jej zwołania w intencji spłacenia długu wdzięczności, o którym wspomnieli J. Raminger. Prace Haliny Kowalenko i Adama Muszyńskiego, rzetelnie przygotowane byłyby ozdobą Sesji, a nie tylko Zeszytu specjalnego i zapewne wywołałyby bardziej ożywioną dyskusję niż to ukazuje ogłoszony materiał.

Nie znając liczby uczestników, w tym uczniów Profesora, trudno ocenić sumę głosów w dyskusji, a właściwie dyskusjach, gdyż ich mnogość głosi tytuł. Zadałem sobie nieco trudu i zestawilem wszystkie określniki odnoszące się do działalności W. Kowalenki i jego wiedzy naukowej. Oto niektóre: budzący szacunek, bezkompromisowy, niezłomny, nieco oschły, ale nie surowy, nieco trudny dla niektórych, bliski ludziom, ręka twarda, ale sprawiedliwa, twardy i wymagający wiele od siebie i od innych, żelazna konsekwencja w myśleniu i dzia-

laniu, wielka i wspaniała osobowość, wierny ideałom, nieustępliwy w walce z przeciwnościami, ogromna siła oddziaływania i wpływ na licealistów i studentów, niewyczerpane siły psychiczne do pokonywania trudności przewidywanych i nieprzewidzianych, pracowitość i poczucie obowiązku, autorytet nawet dla niechętnych i krytyków, osobowość zwarta i jednolita, człowiek monolit, patriotyzm, miał w sobie coś z kresowego rycerza (s. 17); — wielki humanista i uczony, znakomity znawca słowiańszczyzny nadbałtyckiej, doskonały organizator szkolnictwa średniego, wyższego o nauki, prowadzący porywające wykłady, wspaniały nauczyciel i wychowawca, surowy, ale sprawiedliwy, człowiek o bardzo szerokim zakresie tematycznym zainteresowań i badań (archeolog, antropolog, historyk, językoznawca, leksyko-graf-encyklopedysta), doskonały, aktywny popularyzator tematyki pomorskiej i tzw. morskiej, a właściwiej określając — nautologicznej, — i nausiklejstos śródłądowy, przepływający z swymi uczniakami wodne drogi Rzeczypospolitej od Stołpc na granicy wschodniej, do Szamotuł na zachodniej.

Na szczególną uwagę zasługuje opinia doc. dr hab. Andrzeja Zbierskiego, archeologa (którego epika odkryła ostatnio grób Heweliusza): „Prof Kowalenko, uczeń prof. Kostrzewskiego, w badaniach nad dziejami Polski wczesnośredniowiecznej poszedł dalej od swego mistrza, potrafił bowiem dostrzec cały warsztat badawczy archeologa w ścisłej jedności z historią, jej prawami oraz metodami. Prof. Kowalenko posiadał również bardzo cenną umiejętność, polegającą na jednoczesnym widzeniu całego programu archeologiczno-historycznego w aktualności doby Mu współczesnej oraz stale rozwijających się możliwości interpretacyjnych historii” (*Dyskusje* s. 82).

Do tych wszystkich ocen, dodałbym jeszcze jedną: dość rzadką w naszym dzisiejszym „społeczeństwie uczonych” — szanował poglądy i metody badawcze innych. W jednym z listów naszej „wczesnej” i niestety zbyt krótkiej znajomości, gdy tworzył się w Poznaniu oddział Polskiego Towarzystwa Nautologicznego, pisał, że widziałby dla PTN inną nazwę, ale był jego członkiem. Autoepitafium poświęcone poznańskiej Katedrze Dziejów Żeglugi i Polityki Morskiej ogłosił w „Biuletynie Nautologicznym” (1958 nr 5 s. 3—12) a w „Nautologii” (1966 R. I nr 1 s. 5—20) studium *Slava maritima, Łodzie u Słowian wczesnośredniowiecznych*, wydane roku 1969 w nadbitce serii Naupegiologica. Prace i Materiały Komisji Historii Okrętownictwa. Wyraził też zgodę na objęcie terytorium jego badań nadbałtyckich (zgodnie z koncepcją nautologii) nazwą *limenogonu Władysława Kowalenki* (W.A. Drapella: Nautologia. Przedmiot i zakres. Tematy wybrane, „Nautologia” 1970 nr 1—2 s. 17), był również łaskaw obdarzać mnie nadbitkami niektórych swych prac z miłymi dla mnie dedykacjami.

W świetle przytoczonych opinii wygłoszonych przez uczestników sopockiego zjazdu, a także wypowiedzianych w nekrologach i wspomnieniach drukowanych — wiele jeszcze spraw dotyczących osobowości i działalności Profesora nie doczekało się w czasie Sesji wyjaśnienia lub choćby zarejestrowania. Jak żałobne werble błąkały się słowa „musiał odejść” (s. 79), „opuścił szkołę i Wybrzeże” (s. 81). Nie wyjaśniono, co przede wszystkim obciąża Komitet Redakcyjny i redaktora naukowe zeszytu, dlaczego „musiał odejść”? Przytoczony przez A. Muszyńskiego dokument bezautorski z 14 III 1951 r. (s. 145) też nie wszystko wyjaśnia, choć — jak przypuszczam — miał wpływ i na decyzję likwidującą katedrę poznańską. Bezmyślność dotknęła również niektórych absolwentów IM-go i WSHM usuwanych z branży handlu zagranicznego, gdyż ten okupacyjny instytut to „niewyraźna organizacja, co do swoich intencji” (s. 77). Najboleśniejszym przeżyciem musiała być dla Władysława Kowalenki nie podróż do Poznania w 1948 r., wracał przecież do „portu macierzystego”, ale decyzja likwidująca pierwszą w Polsce uniwersytecką Katedrę Dziejów Żeglugi i Polityki Morskiej.

Czas na uwagi końcowe, uzupełniające już wyżej podane i refleksje. Dlaczego tak mało osób zabrało głos w *Dyskusjach*? Dlaczego nie byli obecni jedyni wymienieni w „Biuletynie

Matrologicznym” z nazwisk poznańscy magistranci Profesora, Henryk Lesiński i Bogdan Wachowiak i inni jeszcze żyjący jego współpracownicy i wychowankowie. Dlaczego zawłaszczyły profesora — humanistę wydziały ekonomiczne, a szczególnie ekonomiki produkcji, z którym nic go nie wiązało? Z opinii A. Zbierskiego wynika, że Władysław Kowalenko należał nie tylko do IM-WSHM-WSE, ale przede wszystkim do nauk historycznych. Należał też do Uniwersytetu Poznańskiego i Instytutu Zachodniego, do szkół średnich, w których wykładał, do całej nauki polskiej. I tego na Sesji nie ukazano, choć o to apelowano. Nie ukazano pracy i dorobku kadrowego Zakładu Żegluga i Polityki Morskiej WSHM, ani jego katedry poznańskiej, ani pracy w szkolnictwie średnim czy organizacjach np. LMiK (o której wspomniano) czy wykładach w Uniwersytecie Poznańskim w latach 1945—1948. Nie sięgnięto do archiwaliów domowych, uniwersyteckich, wshm-owskich, ministerialnych, panowskich, partyjnych, etc. A przede wszystkim nie ukazano koncepcji przedmiotów wykładanych w WSHM-WSE na, choćby europejskim krajobrazie uczelni uniwersyteckich i wyższych specjalistycznych związanych ze światowym transportem oceanicznym i żeglugą.

Zupełnym nieporozumieniem jest tak gorliwie lansowanie idei przebudowy świadomości polskiego społeczeństwa z „łądowej” na „morską”. Urokliwy mit „morskości” o pogardliwych i mylnych treściach (morskiego wychowania, morskiego państwa, morskiego szkolnictwa, morskiej doktryny, morskiego światopoglądu, morskiego muzeum, morskiego człowieka, morskiej polityki, morskiej kultury, morskiej książki, ba, morskiej piekarni, etc.), które zdołały nawet do nauki przeniknąć tworząc „morskie poletka” w rodzaju morskiej socjologii, morskiej psychologii czy morskiej archeologii (zamiast, jak Anglicy mówią nautical archeology). Ahistorycznym i bezsensownym zadaniem jest rozgraniczenie w jakikolwiek sposób pełnego obszaru wodnego świata eksploatowanego przez człowieka od tysiącleci przy pomocy pojazdu wodnego.

Trzeba sobie wreszcie uświadomić, że Polska ma być i „ładowa” i „morska”, mówiąc językiem nie tylko uczestników Sesji i licznych poligrafów. Polska musi być i rolnicza, i leśna, i przemysłowa, i żeglugowa, portowa, stoczniowa, bo wszystko co stworzyliśmy wyrosło z naszych rzek i naszej ziemi, i należy się im najwyższy szacunek. A mówiąc tak żartobliwie, i jak nie na czasie, o zaniedbaniach w dziedzinie społecznej wiedzy o żegludze, portach, budownictwie stoczniowym, czy o nikłym w tej aktywności udziale dyscyplin naukowych, zapomniano o tym, że „przeobrażonych” mieliśmy już w 1939 r. nie setki tysięcy, ale miliony, do tych „przeobrażonych” należeli studenci i wykładowcy IM, WSHM, marynarze, żeglarze, członkowie LMRzLMiK, budownictwie Gdyni, etc., wszyscy piszący o interesujących nas tu sprawach od XV po nasze dni.

Świadectwem tego są relacje Władysława Kowalenki i innych, że istniał napór młodych; by ich kształcono na kwalifikowanych pracowników aktywnych środowisk nautycznych. Brak narodowych środowisk tego rodzaju był podstawową przyczyną upadku naszego państwa w XVIII w. Środowiska nautyczne ukształtowane w okresie międzywojennym pozwoliły nam tak szybko ożywić Wybrzeże i rozszerzając się ilościowo, różnicując zawodowo, będą decydowały o naszej polityce, nauce, kulturze, roli naszej na słonych i słodkich gościńcach wodnych.

Operowanie naszym narodowym dorobkiem i przyswojonym naszemu językowi na podstawie statystyk „książki morskiej” jest bezwartościowe gdy nie ma się pełnych bibliografii piśmienniczych interesujących nas tematów, tym bardziej przy granicy: to „morskie”, a to z czworaków.

Zamomniano przypomnieć gdzie i jakie w Polsce przedludowej prowadzono wykłady, które kontynuowano lub zamierzano kontynuować w WSHM-WSE np. Władysława Sowińskiego w Uniwersytecie Warszawskim czy K. Peryniak-Saneckiego w Wyższej Szkole dla Handlu Zagranicznego we Lwowie.

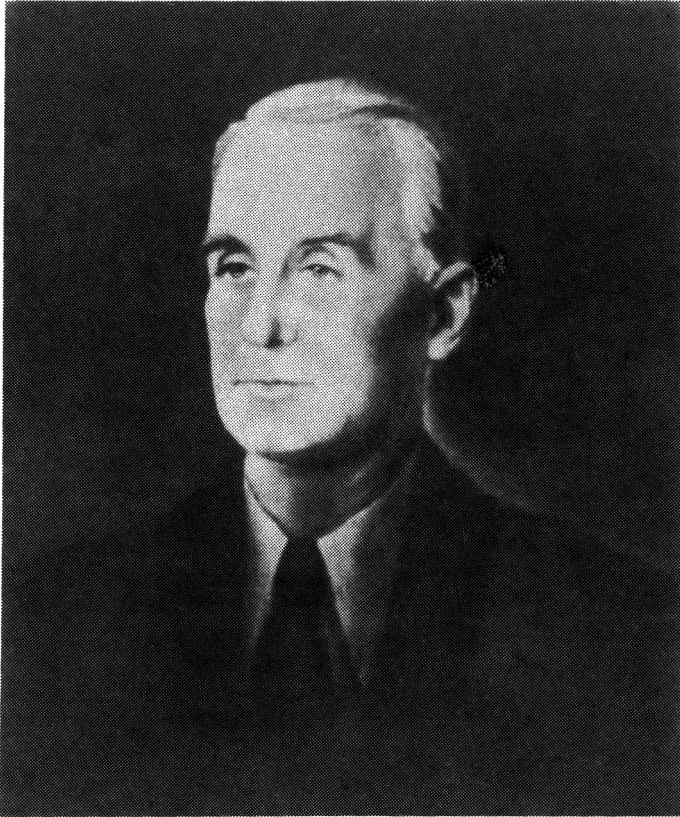
Zapomniano o innych pomysłach czy zamysłach stworzenia wyższej uczelni na polskim wybrzeżu, czy w jego bliskości, np. o uchwale IV Naukowego Zjazdu Pomorzoznawczego obradującego w listopadzie 1934 r. w Krakowie. Oto ona: zjazd „wyraża opinię, że sprawa

uruchomienia na Pomorzu wyższej uczelni posiada znaczenie nie tylko kulturalne, ale i gospodarcze w szczególności dla przygotowania ludzi zdolnych do podjęcia i rozwiązania zadań gospodarczych i przodownictwa społecznego. Nie przesądzając w niczym ani charakteru, ani form organizacyjnych przyszłej uczelni, IV Naukowy Zjazd Pomorzoznawczy podkreśla tym silniej nagłą potrzebę możliwie szybkiego jej uruchomienia". A cofając się w przeszłość staropolską, warto pamiętać o bulli papieża Urbana VI z 1386 roku ustanawiającej w Chełmie studium generalne na wzór uniwersytetu bolońskiego. Adresatem był co prawda wielki mistrz, ale terytorium było polskie. „Oba te dokumenty zostały nam przekazane w formie pierwotnej, nieskalanej żadnym dalszym czynem ani uczonych, ani władz państwowych. Zapewne treść bulli, jak i sformułowanie rezolucji z 1934 r. były podobne: krótkie, rzeczowe, dość bezbarwne i nie dosyć silne by zwyciężyć" (W.A. Drapella: *Wszechnica Morska. Projekt uczelni-miasta. Narodziny ideału. Warszawa 1942. Maszynopis kk. IV+65*). Projekt zawierał m.in. przegląd światowego „rynku” uczelnianego dla ukazania tła projektowanej na terenie Oliwy uczelni akademickiej mimo nazwy „wszechnica”. Były zapewne i inne projekty, o których nie wiem. Ważne, że były.

Środowiska nauki są przyzwyczajone do tego, aby czcząc serdecznie lub z obowiązku czyjeś zasługi, dorobek naukowy czy jubileusz — tym osobom ofiarowywać książkę pamiątkową, jedno czy więcej tomową, starannie wydaną typograficznie z dobranym zestawem prac przyjaciół, kolegów czy wychowanków. Książki takie posiadają własną osobowość, własny tytuł, bogaty często materiał ilustracyjny i graficzny.

Zeszyt specjalny poświęcony Władysławowi Kowalence nie odpowiada tej, godnej zachowania tradycji, jest skromny, ma przypadkowy zestaw prac, upokarzającą stronę graficzną, okładkę w kolorze zielonotrującym z panoszącym się na honorowym miejscu tytułem chwającym wydziały ekonomiczne Uniwersytetu Gdańskiego. Żadnej oprawy graficznej, materiał ilustracyjny ograniczony do portretu (doskonałego) art.-mal. Kidonia (brak imienia, s. 7) i to tylko w nakładzie z 1983 r. czy w produkcji pamiątkowego medalu, którego inicjator nie mógł wręczyć zasłużonym. Brak erraty, indeksu nazwisk. Biografia wybrana i nie tylko naukowa. Układ graficzny tekstu, sztamkowy, martwy. To wydawnictwo nie przysparza chwały Uniwersytetowi Gdańskiemu.

Władysława A. Drapella
(Gdynia-Orłowo)



Ryc. Prof. dr Władysław Kowalenko

